Wychodzi raz w miesiącu.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Numer pojedynczy 50 gr.

Abonament roczny zł. 5'80
„ ½ roczny zł. 3'00

POLSKA GAZETA LOSOWAŃ

Administracja i Redakcja: KRAÓW, GOŁĘBIA 14. — Tel. Nr. 4527. — P. K. O. Kraków Nr. 408.723. — Adres telegr. „Szczęście".

Rocznik II. Kraków, 1 sierpnia 1929. Nr. 8.

TREŚĆ NUMERU:

MIGAWKI

o głównych wygranych i wygrywających.

Podawaliśmy już niejednokrotnie autentyczne zdarzenia i opowiadania o głównych wygranych, bądź to w formie opowieści, lub też jako przykład, w każdym wypadku jednak wzięte z życia. Obecnie chcielibyśmy wyświetlić pytanie, komu zazwyczaj premje przypadają i jakie wrażenie wiadomość o wygranej wywiera.

Z losów, które obecnie są w obiegu, największe wygrane mają 5% Polska Poż. Dolarowa i 4% Poż. Prem. Inwestycyjna, a mianowicie: $ 40.000.—, $ 8.000.—, $ 3.000.—, $ 1.000.— następnie zł. 200.000, zł. 50.000 i wiele innych.

Jak mogliśmy zaobserwować, główne wygrane przypadają przeważnie osobom, które tylko 1 los posiadają. Posiadacze większej ilości losów mają mniej szczęścia. Nie podaje się nigdy nazwiska szczęśliwych posiadaczy wylosowanych numerów. Żaden bank nie zdradzi nazwiska wygrywającego, nawet władzom nie udziela się informacji, jedynie wygrywający zostaje uwiadomiony i może na życzenie otrzymać potwierdzenie pisemne.

Przeważnie zawiadamia się wygrywającego natychmiast po losowaniu osobiście przez urzędnika danej instytucji, naturalnie, jeżeli odległość na to pozwala. Zawiadomionym zostaje tylko posiadacz losu, t. zn. osoba, na której imię los jest zapisany, tak, że naprzykład bez specjalnego polecenia posiadacza, nie można uwiadomić żony lub kogo innego z rodziny. Dlatego też zdarza się, że żona mając przed sobą obcego pana, który nie chce zdradzić czego sobie życzy, lecz koniecznie pragnie mówić z panem domu, obawia się, że jest to może urzędnik policyjny lub egzekutor podatkowy i strwożona stawia pytanie, czy chodzi o jakie przewinienie? Czy mąż mój nie płacił podatków? Aż dowiedziawszy się o co chodzi trwoga jej przeobraża się w radość.

Działania tej szczęśliwej wiadomości i przyjęcie jej przez odnośne osoby są w każdym wypadku inne. Wielką rolę odgrywa temperament, charakter, siła woli, sfera, wykształcenie. Wszystko to przyczynia się, że uczucia uzewnętrzniają się u różnych ludzi w inny sposób. Przeważnie starają się wszyscy panować nad sobą, tak, że ma się wrażenie, jakoby nie spotkało ich nic nadzwyczajnego. — Niektórzy przyjmują wiadomość o głównej wygranej z zadziwiającym spokojem, jakby chodziło o coś, co się im słusznie należy, czego się już dawno spodziewali. Inni znów tracą w pierwszej chwili przytomność, nie dowierzają, nie mają zaufania. Rzadkie są wybuchy odruchowej radości, świadomość całego ogromu szczęścia, uprzytomnia sobie wygrywający dopiero później, gdy pierwsze wrażenie minęło, kiedy już jest spokojniejszym i może zebrać myśli, kiedy ze swoimi omawia już tę kwestję, wtedy dopiero zdaje sobie sprawę, jakie szczęście go spotkało.

Instytucja, w której los został zakupiony, udziela w takich wypadkach informacji i porady, jak i gdzie należy pieniądze umieścić, by przyniosły możliwie wysoki procent. Ostrzega się przed spekulacjami i radzi do ostrożności. Lecz niestety i te dobre rady mogą czasem stać się zgubą. Przez dewaluację w ostatnich 10 latach utracono majątki, które były ulokowane w bardzo pewnych bankach i instytucjach finansowych, tak, że główna wygrana ulokowana przed 10 laty w jakiejkolwiek kasie lub banku przedstawia obecnie wartość, za którą ewentualnie można kupić parę bu-

Do naszych Klientów!

Uważnie czytać! **Nie przeoczyć!**

Zwracamy uwagę wszystkim posiadaczom losów i prosimy pamiętać, że agent nie jest upoważniony do odbioru losów **oryginalnych** lub **dokumentów sprzedaży.** Nie wolno wręczyć agentowi losów wykupionych lub dokumentów sprzedaży, pod jakimkolwiekbądź pozorem by je żądał.

Każdy posiadacz losu, działałby w danyn wypadku na własną odpowiedzialność.

Uważnie czytać! **Nie przeoczyć!**

tów. Pozostało niestety tylko wspomnienie o dawnej świetności i majątku, który miał być podstawą całego życia.

W końcu chcemy jeszcze przytoczyć fakt, że bardzo wiele ludzi naiwnych przypuszcza, iż instytucja, w której los został zakupiony ma wpływ na przebieg losowania i tak otrzymuje się listy: Prosimy nie zapomnieć o nas, możeby bank łaskawie tym razem i mnie przydzielił chociażby najmniejszą wygraną i t. d. Zdarzają się nawet zaproszenia na uroczystości familijne, śluby, chrzciny i inne, żeby dyrektora przychylnie usposobić. Mimo, że powtarza się ciągle, że losowania odbywają się pod kontrolą Rządu, skutkiem czego nikt nie może mieć wpływu na przebieg tychże. Jedyna instancja, do której można się z prośbą zwrócić jest opatrzność, jest bogini szczęścia „Fortuna". — Komu ona się życzliwie uśmiechnie, ten nie ma troski w życiu.

Odsprzedany los, na który padła główna wygrana.

Bywają wypadki, że opatrzność pozwala sobie na żarty, czasem nawet bardzo bolesne. Prowadzi nas nad przepaść, przechodzimy najokropniejsze męki, jakie można sobie wyobrazić, żeby nas w ostatniej chwili wprowadzić z powrotem do normalnego życia, lub otwiera nam podwoje do raju, pozwala nam przypatrzeć się najwspanialszym przyjemnościom, jakie fantazja ludzka wymyślić może, żeby nas nagle brutalną ręką pchnąć w nieubłaganą rzeczywistość.

1. marca; był to dzień, na który przypadło losowanie. Było to drugie ciągnienie 5% p. p. dolarowej w roku bieżącym. Na sali losowań znajdujemy wszystkich, którzy mają jakiekolwiek zainteresowanie w losowaniu. Nie brak i przedstawicieli banków, zajmujących się sprzedażą losów. Ogólne zainteresowanie budzi naturalnie pytanie, na który numer padnie główna wygrana, ponieważ tym razem przypada na główną wygraną $ 40.000.—, czyli około 360.000.— zł., kwota ta jest nawet dla bardzo bogatych poważną sumą, co dopiero dla przeciętnego obywatela, który pracuje na chleb codzienny. Statystycznie udowodnionem jest, że właśnie dla tych ostatnich bogini szczęścia „Fortuna" bywa łaskawą, ponieważ większe wygrane przypadają przeważnie tym, dla których oznaczają one zupełny przewrót trybu życia dotychczasowego.

Na kogo tym razem przypadnie wygrana 40.000.— dolarów? — to jest pytanie zaciekawiające w tym dniu wszystkich, — problem, którego rozwiązanie oczekiwane jest z największem naprężeniem. Niedługo a ciekawość wszystkich obecnych na sali zostaje zaspokojoną. — Zaraz po ogłoszeniu odnośnego numeru dowiadują się wszyscy w kasach którego banku los ten się znajduje. Dzięki wspaniałej organizacji jest również drobnostką ustalić, kto jest szczęśliwym posiadaczem danego losu. „Szczęśliwiec" — wszyscy mu zazdroszczą.

Trochę bujnej fantazji i możemy sobie przedstawić, jak taki przeciętny obywatel po całodziennej pracy zasiada do skromnej kolacji. Omawia jak zwykle z rodziną swoją, drobne zdarzenia z całego dnia, rozpytuje się co w domu zaszło, roztrząsa większe i mniejsze troski, jakich nikomu nie brak, aż tu nagle drzwi się otwierają — telegram — okrzyk radości — wygrałem 40.000.— dolarów! Na los mój padła główna wygrana!

Lecz niestety wręcz przeciwnie: telegram wypada z rąk drżących nieszczęśliwca, twarz jego staje się śmiertelnie bladą: „Nie mam już losu, — sprzedałem go".

Bank jednak wysyła jeszcze w tym samym dniu jednego ze swoich urzędników do szczęśliwego posiadacza losu, na który padła główna wygrana, aby mu osobiście potwierdzić wiadomość telegraficzną, pogratulować mu i pójść mu na rękę przy ewentualnem ulokowaniu tak wielkiego kapitału.

Ku swemu zdziwieniu znajduje mniemanego posiadacza tak wielkiego kapitału w rozpaczy, aczkolwiek już zdołał uspokoić się cośkolwiek. Na zapytanie opowiada mu smutną historię losu swego.

Przed trzema laty, opowiada, zakupiłem los na raty, wypłaciłem go i oczekiwałem przez cały czas wygranej. Niedawno zgłosił się u mie agent asekuracyjny, nakłaniając mnie do zawarcia asekuracji, a na zarzut mój, że nie mam pieniędzy, zapytał czy nie mam jakich losów i przekonał mnie, że losy i tak nie wygrają, a zawierając asekurację, mam zapewnioną starość, lub też po śmierci mojej rodzina nie zostaje bez środków, tak, że dałem się nakłonić i wręczyłem mu tytułem premji asekuracyjnej ów los wraz z innemi papierami wartościowemi. Teraz dopiero przekonałem się, że najlepszą asekuracją byłaby dolarówka, której się tak lekkomyślnie pozbyłem.

Nikt przecież nie chce stracić prawa do gry na swą zakupioną dolarówkę

każdy więc musi regularnie i punktualnie wpłacać

raty najdalej do 10 każdego miesiąca. Pamiętajcie o tem! Niezapominajcie!

NASTĘPNY NUMER UKAŻE SIĘ Z POCZĄTKIEM WRZEŚNIA 1929

TABELA OFICJALNA

wylosowanych w dniu 1 lipca 1929 r. premij do obligacyj Serji II 5% premjowej pożyczki dolarowej Ciągnienie XXI.

Nr. Nr. obligacyj, wygrywających premję	Wysokość premji dolarów	Nr. Nr. obligacyj, wygrywających premję	Wysokość premji dolarów	Nr Nr. obligacyj, wygrywających premję	Wysokość premji dolarów	Nr. Nr. obligacyj, wygrywających premję	Wysokość premji dolarów
20.101	100	266.155	100	563.065	**500**	927.384	**500**
36.759	100	277.595	100	571.643	100	939.972	100
43.675	**500**	298.407	100	579.787	**1.000**	945.045	**500**
83.244	**3.000**	356.001	100	587.572	100	945.909	**1.000**
103.663	100	360 192	100	594.216	100	964.204	100
117.907	**500**	386.905	**1.000**	604.654	100	965.326	100
118.345	100	391.812	100	674.433	100	981.581	100
128.008	100	403 662	100	705.955	100	985.509	100
144 753	100	413 575	100	733.941	**500**	992.475	**500**
192.832	100	425 400	100	742.177	**500**	994.365	100
229.149	**1.000**	435.499	100	747 737	100	997.113	100
235.651	100	461.109	100	817.313	100	999.528	**500**
247.759	**500**	463.072	100	825.368	100		
255.385	100	479.693	100	828 401	100		
264.779	**1.000**	506.322	100	917.280	**8.000**		

GUY de MAUPASSANT.

Ojciec.

Ciąg dalszy i zakończenie z numeru 7.

— Gdy Ją nazajutrz zobaczył w omnibusie, wydała mu się bardzo mizerna i zmieniona.

Byli sami na chodniku, więc odezwała się:

— Musimy się pożegnać. Po tem co zaszło nie mogę pana widywać.

— Ależ dlaczego?

— Dlatego, że nie mogę... Popełniłam błąd, więcej popełniać nie chcę.

Wtedy on trawiony pragnieniem posiadania jej, prosił, błagał, zaklinał, wszystko napróżno.

Odpowiadała uparcie:

— Nie, nie mogę. Nie, nie mogę.

On coraz więcej się zapalał, wkońcu obiecał się z nią ożenić. I na to odpowiedziała:

— Nie... i odeszła.

Nie widział jej przez całe dni osiem. Nigdzie jej nie mógł spotkać, a ponieważ nie wiedział gdzie mieszka, sądził, że ją stracił na zawsze.

Dnia dziewiątego wieczorem zadzwoniono do drzwi; poszedł otworzyć, była to ona. Rzuciła mu się na szyję i nie opierała się wcale.

Przez trzy miesiące była jego kochanką. Zaczynał się nią już nudzić. Kiedy mu oznajmiła, że zostanie matką — myślał jedynie o pozbyciu się jej za jaką bądź cenę i zerwaniu dalszego z nią stosunku. Ponieważ nie wiedział, jak się wziąć do tego, co powiedzieć, co zrobić a śmiertelnie się lękał widocznych już następstw, wyprowadził się jednej nocy i znikł bez śladu.

Cios był tak straszny i brutalny zarazem, że Ludwika nie starała się nawet szukać uwodziciela, który ją w tak ohydny sposób opuścił. Rzuciła się matce do nóg, opowiedziała o swem nieszczęściu, a w kilka miesięcy później wydała na świat syna.

Upłynęły lata. Franciszek Tessier starzał się, a żadna zmiana nie zachodziła w jego życiu. Pędził życie właściwe urzędnikom, smutne, jednostajne, beznadziejne.

Codziennie wstawał o jednej i tej samej godzinie, przechodził jedne i te same ulice, stawał przed temi samemi drzwiami, przed tym samym odźwiernym, wchodził do tego samego biura, siadał na tym samym stołku i załatwiał jedną i tę samą robotę. Był sam na świecie. sam wśród dnia, pomiędzy obojętnymi współtowarzyszami, sam w nocy w swojem kawalerskiem mieszkaniu. Oszczędzał miesięcznie po sto franków — na starość.

Co niedziela szedł spacerem na Pola Elizejskie aby popatrzeć na świat wykwintny, na stroje kobiece i piękne powozy.

Nazajutrz do swego towarzysza biurowej niedoli mawiał:

— Wczorajszy powrót z lasku był świetny.

Otóż jednej niedzieli, przypadkiem, idąc przez nowe ulice wszedł do parku Monceau. Ranek letni był prześliczny.

Bony i matki, siedząc na ławkach wzdłuż szerokich alej, przypatrywały się dzieciom, bawiącym się przed niemi.

Nagle Franciszek Tessier zadrżał. Jakaś kobieta przechodziła, trzymając za rękę dwoje dzieci: chłopczyka dziesięcioletniego i dziewczynkę czteroletnią. To była ona.

Oddalił się o jakie sto kroków i padł na krzesło, nie mogąc oddychać ze wzruszenia.

Nie poznała go. Wrócił, chcąc ją jeszcze zobaczyć. Siedziała na ławce, obok niej chłopczyk, a dziewczynka bawiła się w piasku.

Tak, to była ona, ona niezawodnie. Ubrana skromnie, wyglądała bardzo przyzwoicie, poważnie i szlachetnie.

Patrzył na nią zdaleka, nie śmiejąc się zbliżyć. (dalszy ciąg str. 5)

WYKAZ

premij, wylosowanych w poprzednich ciągnieniach, a nieprzedstawionych do wypłaty do dnia 1 lipca 1929 roku.

Nr. Nr. obligacyj, wygrywających premję	Data wylosowania premji	Wysokość premij dolarowych	Nr. Nr. obligacyj, wygrywających premję	Data wylosowania premji	Wysokość premij dolarowych	Nr. Nr. obligacyj wygrywających premję	Data wylosowania premji	Wysokość premij dolarowych
4730	2-V-1927	100	285115	2-I-1929	100	612307	2-I-1929	100
19516	1-III-1929	100	300343	1-III-1929	100	613185	1-III-1928	100
20375	2-XI-1928	100	316283	1-V-1929	1000	614430	1-IX-1928	100
20390	3-I-1927	100	320867	2-I-1928	100	620356	1-V-1929	100
24009	1-IX-1927	100	330364	1-III-1928	100	626970	1-IX-1927	100
25381	1-III-1929	100	338014	1-III-1929	100	637754	1-IX-1928	1000
25583	„	100	341248	1-III-1926	40000	640203	2-VII-1928	500
29473	2-I-1929	100	345796	2-I-1928	100	646503	1-IX-1928	100
31174	2-VII-1928	3000	349219	2-XI-1927	100	653789	1-IX-1927	100
50990	1-III-1928	100	353126	1-IX-1928	100	656649	1-III-1927	100
55637	2-XI-1928	100	358932	1-III-1928	100	659042	1-VII-1927	100
59151	1-VII-1926	100	359438	1-IX-1928	100	690130	1-IX-1926	100
69026	„	100	361432	2-VII-1928	100	712591	1-VII-1927	100
78413	1-IX-1927	100	379616	1-III-1929	500	713484	1-IX-1928	100
79972	1-V-1928	100	383406	2-I-1929	100	719144	1-V-1929	100
80366	1-V-1929	100	390496	1-III-1929	100	721828	„	100
87054	2-I-1929	500	392818	2-I-1928	100	734716	2-XI-1928	100
88577	1-III-1929	100	404350	1-VII-1926	100	746642	1-III-1928	100
91382	1-IX-1927	100	406008	1-V-1929	100	754278	2-I-1929	100
92888	1-III-1929	100	406278	1-III-1929	100	766527	2-I-1928	100
93596	1-IX-1928	100	407363	1-IX-1928	100	769305	2-XI-1927	100
99684	2-I-1929	100	410117	1-III-1929	100	772338	1-III-1928	500
104567	1-V-1929	100	425027	2-VII-1928	500	778879	1-IX-1927	100
107007	1-III-1929	500	428724	1-IX-1927	100	785689	1-IX-1928	100
118563	1-IX-1928	100	440034	1-V-1928	500	807053	1-III-1929	500
119985	1-V-1929	100	451340	1-IX-1928	100	808115	1-VII-1927	100
121373	1-IX-1928	100	479900	2-VII-1928	100	811077	2-V-1927	100
134319	1-III-1929	100	482457	1-III-1928	100	818917	2-I-1929	1000
136447	1-III-1928	100	487064	1-III-1929	100	821479	1-V-1929	100
136540	1-IX-1928	100	497907	2-I-1929	100	824379	1-III-1929	100
157989	„	100	502989	2-XI-1928	100	843095	1-III-1928	100
159466	1-III-1929	100	509238	1-V-1929	100	844002	1-III-1927	100
170643	1-III-1926	100	513069	2-I-1929	500	846557	2-XI-1928	500
177304	1-V-1929	100	525449	1-IX-1927	100	848914	„	100
187395	1-V-1928	100	527416	1-IX-1928	100	849151	2-I-1929	100
197283	1-III-1927	100	532797	2-V-1927	1000	859726	2-VII-1928	100
204867	2-VII-1928	500	534813	2-I-1929	100	859832	„	1000
210726	1-III-1928	100	540366	1-III-1928	100	860038	2-XI-1927	1000
216131	1-IX-1927	100	543193	1-V-1929	100	872611	1-V-1929	100
224632	1-V-1928	500	550123	1-VII-1927	500	875262	„	100
225250	„	100	552827	1-III-1929	100	913501	1-III-1929	500
236074	2-XI-1928	500	553878	1-IX-1926	100	913547	2-VII-1928	500
236446	1-V-1926	100	559049	1-III-1928	100	913862	„	100
238168	1-V-1929	500	573677	1-V-1929	100	935060	1-III-1929	1000
239505	2-XI-1928	100	581135	2-I-1929	100	954270	2-XI-1927	100
239627	1-V-1929	500	589277	2-XI-1927	100	964161	2-I-1929	500
251031	1-V-1928	100	599539	1-IX-1928	500	971910	1-III-1928	100
256846	1-III-1929	100	606780	2-I-1929	100	977118	1-III-1926	100
278075	„	100	608121	1-III-1929	100	995033	1-III-1928	100

(dalszy ciąg z str. 3)

Chłopczyk podniósł głowę. Franciszek Tessier poczuł dreszcz, przejmujący go od stóp do głowy. To jego syn niezawodnie. W rysach chłopczyka dopatrzył się zupełnego podobieństwa do siebie, jakim się widział na fotografji ze swoich lat dziecięcych.

Stał ukryty za drzewem, czekając na jej odejście, aby pójść za nią.

Nie spał noc całą; przedewszystkiem dręczyła go myśl o dziecku. Jego syn! Och! gdyby był wiedział, gdyby był pewny? Ale i cóżby był zrobił?

Starał się zasięgnąć o niej wiadomości. Dowiedział się, że zaślubiła swego sąsiada, zacnego i porządnego człowieka, który wzruszony jej niedolą, nietylko, że jej przebaczył błąd popełniony, ale jeszcze przyjął za swoje, dziecię... jego, Franciszka Tessier dziecię.

Co niedziela wracał do parku Monceau, co niedziela ją widywał i co niedziela ogarniała go szalona niepowstrzymana ochota chwycenia swego syna w ramiona, uściskania go, ucałowania, porwania, ukradzenia.

Cierpiał bardzo; skazany na życie kawalerskie, samotne, bez cieplejszego uczucia; teraz zaś cierpiał strasznie, owładnięty miłością ojcowską, na którą się składały: wyrzuty sumienia, zazdrość, zawiść i potrzeba ukochania tych drobnych istot, będących ciałem naszego ciała i kością naszej kości.

W końcu odważył się na krok zuchwały. Gdy jednego dnia wchodziła do parku, stanął przed nią blady, jak śmierć i ustami, trzęsącemi się jak w febrze, wyrzekł:

— Czy mnie pani nie poznaje?

Podniosła oczy, popatrzyła na niego, wydała okrzyk przerażenia i odrazy, a chwyciwszy dzieci za ręce uciekła, ciągnąc je za sobą.

Wrócił do domu, aby się wypłakać.

Znów mijały miesiące, a on jej nie widział, ale cierpiał dzień i noc, gryziony i trawiony ojcowską miłością.

Dla jednego uścisku swego syna byłby chętnie poniósł śmierć, popełnił zbrodnię, najcięższe wykonał roboty, stawił czoło największym niebezpieczeństwom, na najzuchwalsze odważył się przedsięwzięcia.

Napisał do niej, nie otrzymał jednak odpowiedzi. Po wysłaniu napróżno dwudziestu listów zrozumiał, że nie może się łudzić nadzieją przebłagania jej. Wtedy zrobił rozpaczliwe postanowienie, przygotowany nawet na kulę rewolwerową, jeśli tego będzie potrzeba. Napisał do jej męża te kilka wyrazów:

Panie!

Nazwisko moje napewno pana przejmuje wstrętem. Ale jestem tak nieszczęśliwy, tak bardzo cierpię, że w panu jedynie całą nadzieję pokładam.

Proszę pana tylko o dziesięć minut rozmowy.

Mam zaszczyt i t. d.

Nazajutrz odebrał odpowiedź:

Panie!

Czekam pana we środę o godzinie piątej.

Wchodząc na schody Franciszek Tessier zatrzymywał się na każdym stopniu, tak mocno mu biło serce. Czuł w piersi gwałtowne, głuche uderzenia, oddychał z wysiłkiem i musiał się trzymać poręczy, żeby nie spaść.

Na trzeciem piętrze zadzwonił. Służąca otworzyła drzwi.

— Czy tutaj mieszka pan Flamel? — zapytał.

— Tutaj, proszę wejść.

Wszedł do mieszczańskiego saloniku. Był sam; stał nieprzytomny prawie jakby w oczekiwaniu nadzwyczajnego nieszczęścia. Drzwi się otworzyły; ukazał się mężczyzna w czarnym surducie, wysoki, poważny, cokolwiek otyły i wskazał ręką krzesło.

Franciszek Tessier usiadł i głosem przerywanym począł:

— Panie... panie... nie wiem, czy pan wiesz, kto ja jestem, czy pan wiesz...

Pan Flamel przerwał:

— To zbyteczne, panie, wiem. Moja żona wspominała mi o panu.

Powiedział to z mieszczańską powagą i godnością uczciwego człowieka który chce się okazać surowym. Franciszek Tessier mówił dalej:

— Otóż, panie, przyszedłem tu, bo umieram ze smutku, z wyrzutów sumienia, ze wstydu, i chciałbym raz, raz tylko jeden uściskać... dziecko.

Pan Flamel wstał, podszedł do kominka i zadzwonił. Weszła służąca.

— Zawołaj Ludwisia — rzekł.

Po wyjściu służącej czekali w milczeniu, nie mając sobie nic do powiedzenia.

Po chwili wbiegł do saloniku dziesięcioletni chłopczyna i w podskokach zbliżył się do tego, którego uważał za swego ojca, ale spostrzegłszy nieznajomych zatrzymał się zmieszany.

Pan Flamel pocałował go w czoło, potem rzekł:

— Teraz, kochanie, uściskaj tego pana.

Dziecko grzecznie, z wdziękiem szło ku nieznajomemu, patrząc nań ciekawie.

Franciszek Tessier wstał i wpatrując się w swego syna, upuścił kapelusz i o mało sam nie upadł.

Pan Flamel przez delikatność odwrócił się, udając, że wygląda oknem na ulicę.

Chłopczyna zdziwiony czekał, podniósł kapelusz i oddał go nieznajomemu. Wtedy Franciszek chwytając malca w objęcia, począł go gorączkowo okrywać pocałunkami po twarzy, oczach, policzkach, ustach włosach.

Dzieciak przestraszony takim gradem

pocałunków, starał się ich uniknąć, odwracając główkę i odpychając rączynami natarczywe usta tego człowieka.

Ale Franciszek Tessier nagle postawił go na podłodze i zawołał:

— Bądź zdrów! bądź zdrów!

I uciekł, jak złodziej.

Odpowiedzi Redakcji.

Abonent z Częstochowy. Niestety nie możemy życzeniu WP. zadośćuczynić i wymienić nazwiska szczęśliwych, którzy wygrali premje w ostatniem ciągnieniu, ponieważ jesteśmy wobec wszystkich klientów związani dyskrecją.

Ł. M. Zakopane. Po wpłaceniu ostatnich 2 rat i przesłaniu dokumentu sprzedaży otrzyma WP. natychmiast oryginalny los.

Abonent z Rzeszowa. Losowania 5% poż. dolar. trwają do roku 1931, zaś 4% p. p. inwest. do r. 1937. — Główna wygrana 4% p. p. inwest. jest Zł. 200.000.— w złocie.

„Szczęście" Baligród. Od dnia otrzymania dokumentu sprzedaży bierze WP. udział w grze, prosimy tylko regularnie raty wpłacać.

N. R. Zamość. Prosimy nie wierzyć. Wszystkie losy mają jednakowe szanse.

U. K. Na prośbę WP. prolongujemy Mu wpłatę rat zaległych aż do powrotu z urlopu, tj. do dnia 15 sierpnia br.

S. P. Przemyśl. Losy węgierskie i austr. bezwartościowe przechować aż do przeprowadzenia waloryzacji, poczem osiągną pewną wartość. Tureckie około Zł. 30.— niewylosowane.

Ch. Goldst. Chrzanów. Los włoski Czerw. Krzyża Ser. 8404 Nr. 8 nie wylosowany. Ser. 1872 amortyzowana. 2% Serbski 100 frank. niewylosowane.

Wacław Rr. Włocławek. Losy węg. i austr. bezwartościowe, przechować aż do przeprowadzenia waloryzacji w tych krajach, poczem osiągną pewną wartość. Los włoski Czerw. Krzyża nie wylosowany.

Andrzej Gruszka. Ponieważ zgadza się tylko numer a serja jest inna, los WP. nie jest jeszcze wylosowany.

M. Z. Białystok. Prosimy nie wpłacać osobno za kontrolę i nie przedkładać nikomu losów. Kontrolę losów przeprowadzamy naszym abonentom bezpłatnie. Prosimy zatem wpłacić abonament na dalszy rok, żeby w dostarczaniu gazety nie nastąpiła przerwa.

R. K. Łódź, L. F. Lwów, I. K. Poznań, C. Sp. Cieszyn. Pozwalamy sobie tą drogą przesłać serdeczne życzenia z okazji wygranej przy ostatniem losowaniu.

W. K. Piotrków. Prosimy podać dokładnie numery i serje Swoich losów zagranicznych, gdyż inaczej nie możemy przeprowadzić kontroli.

Kalendarz ciągnień na rok 1929.

DATA	RODZAJ OBLIGACJI	GŁÓWNA WYGRANA
2 stycznia	dolarówka	dol. 8.000·—
1 marca	„	„ 40.000·—
1 kwietnia	4% pożyczka inwest.	Zł. 200.000·— w złocie
1 maja	dolarówka	dol. 8.000·—
1 lipca	„	„ 8.000·—
1 września	„	„ 40 000·—
1 października	4% pożyczka inwest.	Zł. 50.000·— w złocie
1 listopada	dolarówka	dol. 8·000·—

Ważne dla wszystkich posiadaczy losów.

Po wypłaceniu wszystkich rat należy zwrócić nam dokument sprzedaży, na którym podany jest numer losu słowami i cyframi i przesłać również wszystkie dowody wpłaty. Po otrzymaniu dokumentu sprzedaży i dowodów wpłaty wysyłamy oryginalny los.

Wcześniejsze przesłanie dokumentu sprzedaży i dowodów wpłaty jest konieczne celem uniknięcia nadużyć, wobec czego prosimy wszystkich klientów niezwłocznie po wpłaceniu ostatniej raty dokument sprzedaży i dowody przesłać listem poleconym, nie czekając na specjalne wezwanie z naszej strony.

Pomyłki w książkowaniu są prawie niemożliwe, jeżeli czeki, któremi raty zostają przekazane są prawidłowo wystawione. Prosimy zatem nie zapominać o podaniu numeru dokumentu, nie pożyczać czeków od sąsiadów, na których jest uwidoczniony numer dokumentu sąsiada, należy używać zawsze czeków tylko własnych, to znaczy tych, które każdy klient otrzymał razem z dokumentem, w ten sposób uniknie się pomyłek i zaoszczędzi nam pracy.

W rubryce „Odpowiedzi Redakcji" znajdziecie bardzo często odpowiedź na pytania, które się Wam nasuwają. Prosimy zatem i tę część naszej gazety dokładnie przeczytać.

Każde zapytanie powinno być krótko i zrozumiale streszczone. W ten sposób ułatwia się nam pracę i jest się pewnem, że listy będą szybko i skrupulatnie załatwione.

Jakie zyski przynosi Wam kupno 4% pożyczki inwestycyjnej? Wyczerpujące wyjaśnienie na pytanie to znajdziecie w artykule „Istota 4% pożyczki inwestycyjnej", w kwietniowym numerze naszej Polskiej Gazety Losowań gdzie umieszczona jest również karta zamówienia, zapomocą której możecie zamówić dowolną ilość obligacji 4% pożyczki premjowej.

Rewizję losów załatwiamy bezpłatnie wszystkim abonentom „Polskiej Gazety Losowań". Rozumie się, że przeprowadzamy rewizję nie tylko losów zakupionych u nas, lecz także wszelkich innych losów, bez względu na rodzaj i emisję.

Zapraszamy do korzystania z tego udogodnienia, służymy zawsze z przyjemnością informacjami.

Następne losowanie 5% pożyczki dolarowej 1 września 1929 r. Radzimy WP. we własnym interesie, niezwłocznie na podstawie dowodów wpłaty skontrolować czy nie ma WP. zaległości, czy wszystkie raty aż do 1 września, t. zn. za sierpień włącznie są wpłacone. Wszystkie zaległości muszą być najpóźniej do dnia 10 sierpnia wyrównane. Nie zaniedbujcie wpłat, pamiętajcie o ratach, żebyście nie tracili prawa udziału w losowaniu, które odbędzie się 1 września br.

Przeznaczenie.

W małem miasteczku oddalonem o kilkanaście kilometrów od linji kolejowej mieszkał stolarz Grzegorz ze swoją rodziną. Był to człowiek porządny, pracowity, żyjący tylko dla swej żony i jedynego syna Józia.

Pracownię prowadził nie dużą, lecz przynoszącą mu wystarczające utrzymanie rodziny, a nawet mógł zaoszczędzić tyle, by wysłać syna do pobliskiego miasteczka do szkoły. Józio był bardzo pilnym uczniem. Jego jedynem marzeniem było ukończyć szkoły, by dojść do lepszego stanowiska i w przyszłości dopomóc rodzicom, żeby nie byli zmuszeni na starość pracować. Pewnego dnia, gdy wrócił ze szkoły, oddano mu list od matki, w którym doniosła mu, że ojciec zachorował, już od tygodnia nie pracuje, a ona mimo najlepszych chęci nie może mu nadal posyłać na utrzymanie. Biedny Józio musiał więc pożegnać się chwilowo ze swą ulubioną nauką i wrócić do domu. Starał się jak mógł dopomóc matce, żywiąc nadzieję, że ojciec wyzdrowieje wkrótce i życie ich wróci do normalnego trybu. Gdy jednak lekarz wezwany oświadczył, że jest to choroba przewlekła, szczególnie przy tak wycieńczonym organiźmie, Józio postanowił naukę porzucić i pójść w świat, postarać się o jakiekolwiek zajęcie, żeby pracować na utrzymanie własne i rodziców. Z początku przechodził on straszne cierpienia, ponieważ nie mógł znaleźć stałego zajęcia, — miał tylko pracę dorywczą, która niezawsze przyniosła tyle, by wystarczyło na jakie takie utrzymanie. Najwięcej jednak gnębiła go myśl, że nie może dopomóc rodzicom, że nie może ratować chorego ojca.

Po jakimś czasie udało mu się otrzymać posadę we fabryce. Pracował pilnie, myśląc tylko o zadowoleniu swych przełożonych i tak wkrótce doszedł do lepszego stanowiska i mógł już od czasu do czasu rodzicom pomagać.

Upłynęło kilka lat, Józef był już urzędnikiem z pensją, pozwalającą mu wspierać rodziców, ojciec także wrócił do zdrowia i chociaż już stary, pracownię stolarską nadal prowadził. Przyszłość więc przedstawiała się w świetle różowem, aż do pewnego czasu, kiedy to we fabryce zaczęto szeptać, że bilans ostatni był niekorzystny, i że Zarząd przystępuje do likwidacji. Zaczęły się redukcje personalu a w końcu i Józefowi posadę wypowiedziano. Zmartwiony więc siedział przy biurku, myśląc jak ciężko mu będzie, jeżeli nie otrzyma innej posady, jeżeli zacznie się znowu tułaczka jaką już raz przeszedł.

Pewnego dnia zgłosił się w biurze agent, oferujący losy państwowe na spłatę ratalną. Koledzy Józefa nie chcieli nawet słyszeć o kupnie takiego papieru, mimo, że agent starał się im wytłumaczyć, że spłaty są minimalne a wygrane bardzo wysokie. Na widok tego biedaka Józiu przypomniał sobie przeszłość swoją i z litości zamówił jeden los, dał się również nakłonić do abonowania Polskiej Gazety Losowań, która, jak agent zapewniał, zawiera wszelkie potrzebne mu wiadomości.

Z trudnością, lecz punktualnie wpłacał raty. Upłynęło kilka miesięcy, Józef opuścił posadę i zdawało się, że znów zacznie się dawna jego tułaczka. Pewnego dnia jednak otrzymał telegram, w którym doniesiono mu, że na los jego padła główna wygrana. Oszołomiony Józef z początku wierzyć nie mógł, że rzeczywiście spotkało go takie szczęście, lecz w końcu ochłonął i pomyślał o przyszłości.

Ponieważ w owym czasie fabryka, w której przez kilka lat pracował była skutkiem likwidacji do nabycia, zakupił takową, zabrał rodziców do siebie i żył od tego czasu w dobrobycie i bez troski.

Tak to współczucie i dobry uczynek zostały sowicie wynagrodzone.

Statystyka Londynu i Nowego Yorku
wyrażona w cyfrach.

Ostatnia statystyka mieszkańców Londynu podaje cyfrę 7,805.850. Dla uprzytomnienia sobie, jaka to kolosalna liczba, przeciwstawiamy wyniki statystyki w Belgji, która wykazuje 7.874.000 w całym kraju. Śródmieście Londynu, nie licząc peryferji liczy 4.502.000 dusz. W ostatnich dziesięciu latach powiększyła się cyfra nieszczęśliwych wypadków z 15.700 na 50.000.

Lecz i statystyka Nowego Yorku wykazuje wprost gigantyczne cyfry. Liczba mieszkańców Nowego Yorku jest 6.065.000, z tego 3,025.000 mężczyzn i 3,040.000 kobiet, więc tylko o 15 tysięcy więcej kobiet. W każdej drugiej sekundzie rodzi się dziecko, w 12 godzinach odbywa się 168 ślubów, dziennie konsumuje się 7.000.000 jaj, przeszło 200 osób używa w sekundzie telefonu. Ogólna liczba telefonów wynosi 1,700.000 t. zn. na 3 i pół mieszkańca jeden telefon. Jeżeli pomyślimy, że w całej Europie mamy ogółem 8.500.000 telefonów, więc tylko 5 razy tyle jak w samym Nowym Yorku, możemy sobie mniej więcej przedstawić ruch jaki jest w tem olbrzymiem mieście. W całym Nowym Yorku jest tylko jeszcze 50.000 koni. Największy budynek mieści 12.000 osób, jest to gmach trustu „Equitable Et. Co". Tramwaje, koleje podziemne i autobusy przewożą dziennie 9.000.0000 osób. Samochody jednak tylko 945.000 osób.

Dlaczego nie zgłaszają się szczęśliwcy po wygraną premję?

Niedawno otrzymaliśmy okólnik, ogłaszający, że wylosowaną została większa ilość dolarówek, lecz szczęśliwi posiadacze losów, nie zgłaszają się po odbiór premji. Przypuszczamy, że nikt nie jest tak dobrze sytuowany, by mógł z kilku tysięcy dolarów tak lekko zrezygnować. Okazuje się, że chcąc oszczędzać, nie abonuje się gazety losowań a skutek tej oszczędności jest taki, że odnośny posiadacz losu wcale nie wie, że los jego wygrał i nie podejmuje wygranej, która w bardzo wielu wypadkach mogłaby jego wraz z całą rodziną uszczęśliwić. A co gorsze. ponieważ nie wszyscy, jak na przykład nasi klijenci, otrzymują ze swego banku uwiadomienie o wygranej, może zajść wypadek, że z powodu nie zgłoszenia się w terminie, premja przepada.

Radzimy więc każdemu, by nie oszczędzał tam, gdzie może go to narazić na niepowetowaną stratę, by — jeżeli ta drobna kwota, wpłacona raz na cały rok, rzeczywiście odgrywa rolę — odmówił sobie raczej czego innego, a zaabonował naszą „Polską Gazetę Losowań“, gdzie znajdzie wszelkie potrzebne mu informacje, co może go uchronić przed takim nieszczęściem, jak przeoczenie ewentualnej wygranej.

Nie zapominajcie również ostrzegać swoich znajomych i nakłaniać ich do abonowania gazety losowań.

Istota obligacyj premiowych

5% poż. dolar., 4% poż. inwest itd.

Cóż to są obligacje premjowe? Obligacje premjowe są to papiery wartościowe, bądźto procentowe, lub też nieoprocentowane, z gwarancją rządową, z prawdopodobieństwem uzyskania sumy kilkakrotnie większej od inwestowanej. To byłoby zwięzłe i wyczerpujące określenie obligacji premjowej, pozornie zupełnie wystarczające do zrozumienia. Jednakowoż definicja ta, jak każda definicja, ma swoje luki, a mianowicie służy temu, który daną rzecz zna, umie i ma tylko na celu, przedstawić dane wiadomości w ogólnych zarysach, czyli innemi słowy, dla laika musi być wytłumaczoną. Piszący te słowa (oraz zapewne cała armja uczącej się młodzieży) przekonał się na własnej skórze, co znaczą formułki i definicje. W szkole przed egzaminami, zdawkami (których Bogu dzięki nie brak?!) każdy pochłania, choćby w ostatniej chwili, olbrzymie ilości definicji i formułek, poto, aby naturalnie poraz setny dowiedzieć się, że są one niepotrzebnym balastem umysłowym, jeśli się danej sprawy nie zna gruntownie.

Naturalnie, iż nie zadowolimy się tylko definicją, co to jest obligacja premjowa, lecz postaramy się szczegółowo objaśnić czytelnikowi, aby chociaż niewtajemniczony w arkana giełdowe, bądźto przez kilkuletni chaos, jaki panował na rynku pieniężnym i papierów wartościowych, bądźto przez brak zainteresowania w tej dziedzinie, mógł wyciągnąć odpowiednie korzyści materjalne.

Na Zachodzie, gdzie społeczeństwa umieją przystosowywać się do życia, obligacje premjowe są bardzo rozpowszechnione i niejeden ojciec licznej rodziny zawdzięcza swój dobrobyt tym papierom wartościowym.

Obligacje premjowe mają wszystkie dane, jakie wymaga człowiek oszczędny i ostrożny, lokujący swój ciężko zapracowany grosz; a mianowicie przez gwarancję państwową kapitał jest bezwzględnie pewny, jest oprocentowany, a wreszcie właściciel obligacji, przez losowania, które kilkakrotnie w roku się odbywają, ma możność uzyskania wygranej. Jak widzimy, państwo, które jest stworzone dla dobra obywateli, stara się wszelkiemi środkami zarobione przez tychże pieniądze ulokować jak najpewniej i jak najkorzystniej. Jest to faktycznie bardzo korzystna lokata dla obywatela, gdyż państwo, wypuszczając obligacje premjowe, dostaje potrzebne na różne inwestycje kapitały, a obywatele kupujący te obligacje mają szanse wygrania premji i dojścia w ten sposób do dobrobytu.

Obligacje premjowe są notowane na giełdach i można je spieniężyć, a z powodu wielkiego zapotrzebowania ulegają zwyżkom, natomiast wartość nominalna zostaje przez państwo w terminie płatności wraz z odsetkami wypłaconą.

Wszystkie te zalety jednoczy w sobie rozchwytana poprostu premjówka dolarowa, oraz 4% pożyczka inwestycyjna. Obligacje te zostały wydane przez Państwo Polskie, za które ręczy całym swoim majątkiem, a więc gwarancja jest w zupełności wystarczająca. Dla kupującego te obligacje przedstawiają dalsze korzyści, a mianowicie odsetki, które rząd regularnie płaci, a wreszcie wygrane przez wylosowania, które wedle specjalnie wydanych planów, kilkakrotnie w roku się odbywają.

Moglibyśmy artykuł ten tem zakończyć, jednakowoż są jeszcze kwestje techniczne, wymagające wyjaśnienia, które odnoszą się do kupujących premjówki dolarowe na raty. Zaletą kupna obligacji na raty jest, że po przekazaniu miesięcznej raty, kupujący posiada prawa właściciela obligacji a więc ma przydzieloną obligację, której numer zostaje mu podany i po spłaceniu wszystkich rat otrzymuje oryginalną obligację. Podczas spłacania rat kupujący bierze udział w ciągnieniach i w razie wygranej takowa jest jego własnością, pod warunkiem, jeśli punktualnie przekazuje należne raty. Chcieliśmy mianowicie zwrócić uwagę Szanownym Czytelnikom na punktualne każdorazowe spłacanie rat w terminach płatności. Każdy kupujący obligację premjową wie, iż do 10 każdego miesiąca należna rata musi być w naszem posiadaniu.

Mimo to zdarzają się opóźnienia w spłacaniu rat, które mogłyby pociągnąć w pewnych wypadkach utratę prawa do wygranej. — Pozwalamy sobie niniejszem wobec tego, zwrócić się do Tych wszystkich z apelem, aby możliwie jaknajpunktualniej raty przekazywali, celem za oszczędzenia sobie jakichkolwiek nieprzyjemności.

Kto nie chce utracić prawa udziału w losowaniach,

Kto chce otrzymać ewentualną wygraną,

Kto chce zapobiec unieważnieniu dokumentu sprzedaży,

! niech wpłaci najpóźniej do 10 sierpnia 1929 r. przypadające raty i ewentualne zaległości.

Ciągnienie 1 września br. — Główna wygrana $ 40.000

Odpow. Redaktor: Józef Richter, Długa 18. Wydawca: Krakowski Bank Ludowy Spółdzielnia, z ogr. odpow. Kraków.
Drukarnia Przemysłowa, pod zarządem T. Zakulskiego. Kraków, Zieloną 7.